

wywały się bez kąta rodzinnego — nie widując zaś ojca, a widząc matkę zgorzkniałą i zapłakaną, nie odczuły nigdy tego co to jest dom rodzinny czy ciepło rodzinne: wychowywały się na bezdomnych często po sierocemu.

Ale przed wojną przynajmniej mąż nie porzucał żony, ani żona męża — chyba bardzo rzadko. Był to przymus moralny otoczenia, a nawet państwa.

Dziś jest inaczej. Mężowi spowszednieje żona, więc bardzo prędko zastąpi brak podniety przez nową pożądlivość i poleci za panną, mężatką, prostytutką, za kimbaż byle to była inna kobieta. Czasem sprowadza ją do domu, czasem utrzymuje poza domem i tam umieszcza pieniądze; Kiedy indziej zmienia wiarę i żeni się na nowo po lutersku, szymatyecku, kalwińsku, czy hodurowsku po to, ażeby po roku czy dwóch znowu zmienić wiarę i żonę. Jeżeli taki biurokrata zostaje dygnitarzem, wtedy obowiązkowo zmienia żonę na sekretarkę szefa czy krewną ministra. Nie wstydzi się dzieci, przy których sprowadza metresy, albo które odwiedza od czasu do czasu, jako ojciec numer I, chociaż one mają już ojca numer III, czy V

Tak samo postępują żony inteligentkie: rozwodzą się co roku, albo i częściej i wcale się nie krępują dziećmi, o ile je mają, albo też przez sztuczne sposoby starają się wogóle dzieci nie mieć.

Te małżeństwa niby to z miłości są właściwie parzeniem się dla zaspokojenia chuci, ale nigdy związkiem dla założenia rodziny. Taki jest typ ogólny tego, co się dzisiaj nazywa rodziną, niewiedomo dlaczego.

JAN ZAMORSKI.



Radzą nad utrzymaniem „Be-be” w Polsce.

Jeżeli na obrazie jest plama czarna, albo w obrazie dziura, te dy lada głupiec postrzeże ją, ale zalety odrazu widzi tylko znawca. Ludzie dobrzy sądzą zaczynając od dobrej strony.

Adam Mickiewicz.

Z chwili.

Trzy miesiące upłynęły od mordu, dokonanego na śp. ministrze Bronisławie Pierackim. Gdzie jego morderca? Jakie jego imię? Jaki był motyw jego działania i z czyjej był on wykonany poręki?

Wprawdzie już przed kilku tygodniami minister sprawiedliwości p. Michałowski w komunikacie urzędowym zapowiedział, że prawdopodobnie nie ujmie się mordercy, bo znajduje się on już niewątpliwie za granicą, ale dodano w komunikacie, że władze polskie nie zaniechają dalszego śledztwa.

Opinia publiczna zapytuje: czy dalsze to śledztwo dało wyniki i jak one wyglądają? Gdzie jest morderca ministra Pierackiego? — woła sumienie narodu.

Niema go? Zginął? A co słysząc z jego współnikami zbrodni?

Toć komunikat ministra sprawiedliwości wskazywał jakichś terorystów ukraińskich w Krakowie! Co się z nimi dzieje? Czy śledztwo ukończone? Kiedy zawisnie nad nimi ręka sprawiedliwości? Kiedy będzie rozprawa karna, która ujawni prawdę?

Pytania te męczą społeczeństwo. Odpowiedź musi nastąpić! Opinia publiczna nie zapomni tragicznego i tajemniczego zgonu śp. Bronisława Pierackiego, jak nie zapomni nigdy tajemniczego zaginięcia generała Zagórskiego.

HENRYK BIŁKA

Gdy powrócę.

Gdy do ciebie znów powrócę
Ma rodzinna wiosko,
W progu zaraz ci zanucę! . . .
Powitam cię piosnką! . . .
Piosnką sercem nastrojonem,
Radością owianą,
Piosnką słońcem przepojoną
Nad niwą oraną! . . .

Ten sam wietrzyk mnie owieje,
Jak kiedyś przed laty,
Kiedy szedłem w świat — zawieje,
Z mej rodzinnej chaty!

Ten sam ptaszek mi zaśpiewa
W jasny dzień wiosny,
Te same zaszumią drzewa,
Zawonieją sosny!

Powitają twarze jasne,
Nad sochą schylone,
Powitają łaki krasne,
Kwieciem umajone!

Powitają bystre rzeki,
Co po skalach huczą —
Które płyną w świat daleki,
Nigdy nie powrócą! . . .